

Oskarżanie Żydów o mordy rytualne to pomówienia

WIĘŻ

Jacek Wijaczka
20 grudnia 2018

W Polsce i Europie liczne były procesy o rzekome mordy, w których sądzonych Żydów i Żydówki okrutnie torturowano, wymuszano zeznania, aby w końcu uznać ich winnymi i skazać na karę śmierci – podkreśla prof. Jacek Wijaczka, badacz historii Żydów w okresie staropolskim.

Co pewien czas polskie media i społeczeństwo elektryzuje wiadomość, że oto znowu ktoś publicznie opowiada o tym, jak to w przeszłości (a nie wiadomo, czy i nie dzisiaj) Żydzi w okrutny sposób mordowali w celach rytualnych chrześcijańskie dzieci, aby wycisnąć z nich krew i dodać ją do macy. I nic nie pomagają naukowe badania, ani bulle papieskie i oświadczenia Kościoła katolickiego, w których jednoznacznie stwierdzą się, że są to nieuzasadnione niczym pomówienia i oszczerstwa.

Po raz kolejny wyraźnie trzeba stwierdzić, kłamstwem jest twierdzenie, że Żydzi mordowali chrześcijańskie dzieci w celach rytualnych, prawdą natomiast, że liczne były w Europie, a także w Polsce, procesy o owe rzekome mordy, procesy w których sądzonych Żydów i Żydówki okrutnie torturowano, wymuszano zeznania, aby w końcu uznawać ich winnymi popełnienia zbrodni i skazać na karę śmierci. Fakt, że owe procesy miały miejsce i że zapadały w nich wyroki skazujące, jest dla antysemitów jednym z koronnych dowodów na prawdziwość legendy mordu rytualnego.

Oskarżenia i procesy o mordy rytualne w Polsce, tak jak i w innych krajach europejskich, związane były z szeroko rozpowszechnionym już w średniowieczu przeświadczeniem, że Żydzi używają krwi dzieci chrześcijańskich do celów rytualnych. Do pierwszego znanego nam procesu (oskarżenia bowiem pojawiały się już wcześniej) o rzekomy mord rytualny w Polsce doszło na Mazowszu w 1547 r. Dwóch mieszkających w Rawie starozakonnych, Mojżesza i Abrahama, oskarżono o porwanie syna miejscowego krawca i ukrzyżowanie go. Mamy tu echo pierwszych oskarżeń o mordy rytualne w Europie zachodniej z XII i XIII w., gdy mordów nie wiązano jeszcze ze świętem Paschy, ale właśnie z ukrzyżowaniem dzieci na wzór Chrystusa. Było to najwcześniejsze wytłumaczenie rzekomych mordów: Żydzi krzyżują dzieci chrześcijańskie, zwykle w Wielkim Tygodniu, aby odtworzyć ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa, ku wyszydzeniu i obrazie wiary chrześcijańskiej.

Oskarżenia i procesy o mordy rytualne związane były z szeroko rozpowszechnionym już w średniowieczu przeświadczeniem, że Żydzi używają krwi dzieci chrześcijańskich do celów rytualnych

Po procesie rawskim następne pojawiły się bardzo szybko. Jeszcze w tym samym 1547 r. starozakonnych z Kłodawy (woj. łęczyckie) obwiniono o zamordowanie sześciolatniego Dunata i jego siedmioletniej siostry Doroty. Kolejne procesy odbyły się w Kcyni (1559), Bielsku (1564), Rososzu (1566) i Łęczycy (1569). W związku z tymi procesami w 1576 r. król Stefan Batory wydał edykt w którym stwierdził, że kierowane przeciwko Żydom zarzuty o mordowanie dzieci i bezczeszczenie hostii są bezpodstawne i groził surowymi karami osobom, które w przyszłości wystąpią z tego rodzaju nieuzasadnionymi oskarżeniami.

Do upowszechniania przekonania, że starozakonni używają krwi chrześcijańskiej dla celów religijnych przyczyniali się i ówcześni ludzie kultury. Sebastian Klonowic w napisanym w 1600 r. „Worku Judaszów” pisał: „Którzy toczą i cedzą chłopiątek niewinnych / Z żyłek, z serca żywą krew z członeczków dziecinnych. / Odprawują Wielkanoc juchą naszych dziątek, Które jeszcze do bacnych nie przychodzą latek?”.

Procesy o rzekome mordy rytualne toczyły się w Polsce przez cały XVII w., a do ich nasilenia doszło w drugiej XVIII w. Wówczas to część społeczeństwa miejskiego i szlacheckiego zdała sobie sprawę z dystansu cywilizacyjnego dzielącego państwo polsko-litewskie od Europy Zachodniej i zaczęto szukać winnych tego stanu rzeczy. Wskazano na dwie grupy: magnaterię i starozakonnych. O ile magnatów oskarżano o zdemoralizowanie szlachty i upadek administracji, to Żydów oskarżano o spowodowanie upadku miast, rozpicie mieszczan i chłopów, okradanie kościołów i kupowanie kradzionych rzeczy, przemyt oraz fałszowanie monety. Do listy zarzutów dodać trzeba oskarżenia o mordowanie chrześcijańskich dzieci.

W tym samym czasie pod protektorem biskupa kamienieckiego Mikołaja Dembowskiego w 1757 r. w Kamieńcu Podolskim i w 1759 r. we Lwowie odbyły się dysputy między Jakubem Frankiem, który uważał się za Mesjasza, jego zwolennikami a rabinami. Chcąc uzyskać wsparcie biskupów frankiści zaczęli lansować tezę, że: „Talmud uczy krwi chrześcijańskiej potrzebować i który wierzy w Talmud powinien jej żądać”. Takie sformułowanie było groźne dla ortodoksyjnych Żydów, stanowiło bowiem podstawę do oskarżania ich o dokonywanie mordów i to z powodów religijnych. Potwierdzało ono bowiem powszechne mniemanie o dzieciobójstwie Żydów.

O tym, że przekonanie, iż starozakonni używają krwi chrześcijańskiej, było prawie powszechnym świadczą m.in. zeznania wielu chrześcijańskich świadków w procesie poznańskim, którzy twierdzili, że na własne oczy widzieli, jak Żydzi używali krwi. Gwoli prawdy trzeba jednak dodać, że inni chrześcijańscy świadkowie twierdzili natomiast, że jest to zwykle pomówienie. Nie da się ukryć, że w XVIII w. istotna była rola kilku biskupów katolickich, m.in. biskupa łuckiego Franciszka Antoniego Kobielskiego, jako inicjatorów niektórych z procesów (m.in. Jampol 1756). Warto też przypomnieć, że w trakcie wspomnianego poznańskiego procesu (1736-1740) duchowieństwo katolickie zagroziło klątwą każdemu prawnikowi, który podejmie się obrony starozakonnych.

W efekcie tylko w drugiej połowie XVIII w. w Polsce odbyło się co najmniej 15 procesów o rzekome mordy rytualne. W ich wyniku śmierć poniosło co najmniej 54 Żydów i Żydówek oraz dwie chrześcijanki oskarżone o sprzedaż dziecka Żydom. W trzech procesach oskarżeni Żydzi zostali uniewinnieni. Biskupi katolicy w Polsce nie powstrzymywali procesów mimo zabiegów papieżstwa. Z pisma nuncjusza papieskiego w Polsce, kardynała A. E. Viscontiego, wynikało jednoznacznie że: „Ojciec św. [papież Klemens XIII (1758-1769)] pragnie, aby wszyscy wiedzieli, że św. Stolica przetrząsnęła wszystkie dowody, na których to porozumienie zasadza się, jakoby żydzi do chleba swego przasnego macy krwi ludzkiej potrzebowali i z tej przyczyny dzieci zabójcami być są rozumiani. Pokazało się tedy, że nie ma dowodów dosyć jasných i dostatecznych na utrzymanie i dowiedzenie onym tego kryminału, który na nich teraz i z dawna wkładają i aby przez to tego występku winnymi mogli być ogłoszeni”.

Procesy toczyły się jednak nadal. Ostatni w dawnej Rzeczypospolitej odbył się w Olkuszu w 1787 r. Sprawą zainteresował się król Stanisław August. To właśnie po jego interwencji sąd grodzki krakowski uwolnił od winy starszych kahalnych z Olkusza oskarżonych o zlecenie zabójstwa chrześcijańskiego dziecka.

Wśród społeczeństwa polskiego przekonanie o tym, że Żydzi dokonują mordów rytualnych utrwały wieszane po kościołach i klasztorach obrazy, ukazujące sceny mordów rytualnych, drzeworyty o podobnej treści, czy wreszcie trumienki ze zwłokami pomordowanych dzieci. Przy okazji procesu Żydów sandomierskich z lat 1710-1713 ksiądz kanonik Stefan Żuchowski polecił malarzowi Karolowi de Prevot „obraz ciała prawdziwy ze wszystkimi bliznami namalować, który potem był oczywistym żydowskiego okrucieństwa dokumentem”. Prevot namalował malowidła na stallach w kościele św. Pawła i obraz na ścianie pod chórem w sandomierskiej kolegiacie. Obraz ten wisi do dzisiaj i budzi różne emocje. Wysunięty przed kilkunastu laty przez jezuitę o. Stanisława Musiała postulat usunięcia obrazu z sandomierskiej katedry nie może doczekać się realizacji.

Tylko w drugiej połowie XVIII w. w Polsce odbyło się co najmniej 15 procesów o rzekome mordy rytualne. Śmierć poniosło co najmniej 54 Żydów i Żydówek oraz dwie chrześcijanki oskarżone o sprzedaż dziecka Żydom

Na szczęście nie wszystkie procesy o mordy rytualne kończyły się wyrokami skazującymi. Zdarzało się, że obwinionych starozakonnych uwalniano od stawianych im zarzutów (jak wiele zależy od sędziów!). Uniewinnieniami zakończyły się następujące procesy: Rososz (1566), Przemyśl (1646/1647), Chwastów (1648), Żywiec (1718), Poznań (1736-1740), Warszawa (1774/1775) i wspomniany już Olkusz (1787). W Lublinie w 1636 r. odbyły się dwa procesy o mord rytualny. W pierwszym z nich oskarżono starozakonnych o zamordowanie Macieja, syna lubelskiej rzeźniczki. Miało się to zdarzyć oczywiście przed świętem Paschy. O dokonanie mordu oskarżono Bieniasza i Lachmana (Nachmana). Bieniasz podczas tortur, które polegały na trzykrotnym rozciąganiu i przypalaniu ciała, nie przyznał się do zabicia dziecka oraz twierdził, że Żydzi nie potrzebują krwi chrześcijańskiej. Do niczego nie przyznał się także drugi oskarżony, Lachman, zajmujący się areną młynów. Proces zakończył się dla Żydów szczęśliwie, kazano im jedynie przysiąc, że nie popełnili zarzuczonego im czynu. W większości procesów jednak, nawet jeśli oskarżeni na torturach nie przyznawali się do winy, a i zeznania świadków nie były przekonywujące, oskarżonych skazywano na karę śmierci.

Procesy o mordy rytualne nie wygasły, niestety, w końcu XVIII w. Przetrwaly Oświecenie, a przekonanie, że Żydzi mordują dzieci chrześcijańskie, aby pozyskać ich krew nadal trwało w społeczeństwie polskim, co potwierdzają kolejne oskarżenia i procesy przeprowadzone w XIX i XX w. Dodać trzeba, że procesy te toczyły się w kilku europejskich krajach. Najbardziej znanym oskarżeniem jest jednak to, które padło w Kielcach w 1946 r. Pomówienie o zamordowanie chłopca Henia Błaszczyka doprowadziło do bestialskiego zamordowania kilkudziesięciu osób, w tym kobiet w ciąży. Rzekomo zamordowany chłopiec wkrótce odnalazł się cały i zdrowy.

W 1989 r. watykańska Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała oświadczenie, w którym czytamy m.in.: „Trzeba jasno stwierdzić, że nigdy nie było żydowskiego mordu rytualnego. Współczesny chrześcijanin musi takie stwierdzenie potępić jako bardzo obraźliwe wobec narodu żydowskiego i hańbiące oszczerstwa”. Jak się wydaje, liczni polscy katolicy albo nie znają tego oświadczenia, albo go nie akceptują. Jak się bowiem okazuje, przekonanie że Żydzi popełniali morderstwa rytualne trwa niestety nadal, o czym świadczą, dosyć liczne wypowiedzi, także niektórych duchownych katolickich.

KAI

Jacek Wijaczka – ur. 1960, polski historyk, profesor nauk humanistycznych, wykładowca akademicki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, od 2011 roku pełni funkcję dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki. W latach 2009–2012 był sekretarzem generalnym Polskiego Towarzystwa Historycznego. Od 2008 roku jest również redaktorem naczelnym czasopisma „Czasy Nowożytne”. Jego zainteresowania badawcze obejmują historię Żydów w okresie staropolskim. Postanowieniem Prezydenta RP z 21 października 2003 otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych.

<http://wiesz.com.pl/2018/12/20/oskarzanie-zydow-o-mordy-rytualne-to-pomowienia>